

ROLNIK

Bezplatny dodatek — wychodzi co drugi tydzień.

Rok 4

CHOJNICE,

Nr. 23

Sprzęt roślin na paszę.

Dobre pastwisko nie tylko wpływa na zdrowotność zwierząt w ogóle, ale stanowi latem najlepszą bogatą w białko paszę, po której krowy doskonale doją. Zwierzęta bowiem na pastwisku wyszukują przedewszystkiem najdelikatniejsze młode rośliny jeszcze nie zarzewiałe, a więc bogate w białko. Zimą natomiast otrzymuje inwentarz roślinny w postaci siana, które musi spożywać w stanie, w jakim je sprzątnięto. Jeżeli więc siano ma również przedstawiać wartościową paszę, musimy je nie tylko sprzątnąć dobrze sucho, ale chodzi też o to, by rośliny skosić w odpowiednim stopniu rozwoju, czyli, gdy są młode, delikatne; wówczas uzyskamy siano dobre pożywne, bogate w białko; siano takie będzie smaczne, zwierzęta wyjedzą je do czysta i, nasilając lepiej, strawią i wyzyskają je w daleko wyższym stopniu niż siano z starych zarzewiałych roślin, nie różniące się w swej wartości wiele od dobrej słomy. Przy zbliżającej się porze koszenia łąk i koniczyn trzeba o tem pamiętać.

Od dawnych czasów koszone łąki tylko 2 razy rocznie. W istocie na łąkach zaniedbanych, źle utrzymanych, nie pielęgnowanych, pozostających bez dodatku nawozów pomocniczych i kompostu częstsze niż dwukrotne koszenie nie byłoby się opłacało. Przy ogólnym postępie w rolnictwie, przy używaniu nawozów pomocniczych, a zwłaszcza wobec coraz większego znaczenia i dochodowości z hodowli zwierzęcej stanowiącym warto poświęcić także łąkom więcej uwagi, pielęgnacji i nakładu. W następstwie tego powinniśmy, próbować kosić łąki trzykrotnie, wychodząc z założenia, że nie chodzi o samą ilość, ale w większej mierze o jakość siana. Zwłaszcza dla krów bardzo mlecznych złe siano przedstawia niepotrzebny, nawet szkodliwy balast, gdyż na jego pożycie przerobione i częściowe strawienie, organizm krowy który wszak winien być wyzyskany w kierunku największej produktywności traci, dużo siły. Natomiast mała dawka dobrego, bogatego w białko siana wpływa korzystnie na mleko a np. przy dużej ilości kiszonych łąk działa dietetycznie.

Jeżeli nawet ta sama łąka przy trzykrotnym koszeniu w najgorszym razie nie wydała więcej masy niż przy dwukrotnym — a przecież wyda więcej przy odpowiedniej pielęgnacji i silnym nawożeniu — to sprzątnięty siano dużo lepsze, bo pochodzące z młodych roślin. Przez to już opłaci nam się nadwyżka w sobociźnie, spowodowana jednym sprzętem więcej.

Pierwsze cięcie powinno się rozpocząć, gdy trawy co dopiero zaczynają kwitnąć. Wyjątek stanowią ozerwona koniczyna, którą zaczyna się kosić, gdy pąki kwiecia już się rozwinęły, oraz lucerna, którą należy kosić przed kwitnięciem, gdyż lucerna prędko drzewnieje. Rozpoczynając szybko pierwszą koszę, uda nam się załatwić z drugim cięciem krótko przed rozpoczęciem zniw. Trzecia cięć dokonana się o zwykłej porze, to znaczy, gdy sprzątnamy „potraw”. Wówczas przy każdym sprzęcie będziemy mieli rośliny młodsze, więcej wartościowe. O rozpoczęciu koszenia nie powinna decydować pora lecz stan rozwoju roślin; odnosi się to

w równej mierze do koszenia na zieloną paszę czy na siano.

Również i sposób sprzętu wpływa na jakość siana. Pomijamy tu drewniane koziaki, t. zw. „rogate”, których użycie w innych krajach obfitujących w deszcze, bardzo się rozpowszechniło, a których w Szwecji, Danji i Norwegji używa się wyłącznie: u nas są one może niepotrzebne, a przy większych obszarach trudne w użyciu. Jednak nie powinniśmy przynajmniej suszyć na pokosach, przyczem siano blacknie, a zaraz grabić i dosuszyć w kupkach mniejszych a te później przed samą zwózką dla jej ułatwienia dopiero złączyć w duże kupki. Natomiast lucernę i koniczynę należy bezwzględnie tylko w „kuczki” ustawiać (zamiast grabić) i w tym stanie po wyschnięciu kłaść na wozy. Grabienie lucerny i koniczyny w kupki i zmiana kupek mniejszych na większe powoduje utratę najdelikatniejszych części łąki.

W zbiorze dużych ilości bogatej w białko, lekko strawnej, pożywnej, własnej paszy rolnicy spec. w obecnych czasach bardzo są zainteresowani. Po pierwsze bowiem, produkty zwierzęce, jak nabiał i mięso, lepiej w porównaniu do zboża się opłacają niż przed wojną. Po drugie ponieważ z powodu droższemu kapitału, zwiększonych wydatków na droższe artykuły przemysłowe, na podatki i inne ciężary mniej pozostaje gotówki na zakup treściwych pasz. Musi je dostarczyć w większej mierze jak dawniej gospodarstwo własne. Jeżeli oprzemysł wyżywienie krów mlecznych w dużej mierze na wyprodukowanej w własnym gospodarstwie dobrej, obfitej w białko paszy, wy kalkulujemy przy końcu roku obrachunkowego większy zysk, niż gdybyśmy całą treściwą paszę — przy tak drogim kapitale — kupować musieli. Przy obecnych niekorzystnych koniunkturach wykażą największy czysty zysk ci wszyscy rolnicy, którzy zorganizowali swoje gospodarstwo tak, by ono spostrzeżowało najmniej kapitału, a natomiast uruchomił wszelkie środki pomocnicze warsztatu i wyzyskali wszystko, co przyroda i wiedza zawodowa na roli wyprodukować zdoła. Odnosi się to też do siana z łąk, koniczyn itd., która powinno się sprzątnąć w porze, gdy rośliny przedstawiają największą wartość odżywozą.

Ratowanie bydła przy odęciu.

Na przypadek odęcia trzeba być zawsze przygotowanym zwłaszcza z wiosną i w lecie. Najczęściej zdarza się ono, gdy bydło wpadnie w młodą koniczynę, po rosie, mniej szęsto z powodu przejedzenia się w stajni. Zdarzyć się może, że zanim spostrzeże się wzdęcie, to już krowa ledwie nie pięknie. Lewa strona brzucha wzdęta jest jak bęben i krowa chwieje się na nogach. W takich razach tylko szybka pomoc krowę wyratować może. Przebijają się lewą stabilną u góry na odległość dłoni od kości biodrowej i w miejscu, gdzie wzdęcie jest największe. Do tego służy t. zw. trokar, tj. słyset ostrej, trójgraniastej, w pochwie mosiężnej. Siłami pchnięciem wbija się trokar wraz z po-

chwą w słabnąę krowy, poczem nóż się wyciąga a pochwa zostanie w ranie. Przez pochwę uchodzą wiatry gwałtownie, a brzuch kłęśnie powoli. Po wyjściu gazów ranę się obmywa dobrze karbolem i zlepia plastrzem lub zaszywa. W braku tokara można użyć w nagłych wypadkach zwykłego noża spiczastego, który się w ranie przekreca, aby wiatry odeszły. Trokara lub noża należy używać tylko w ostateczności, gdy już inne środki nie mogą być zastosowane uczynić to powinien ktoś, dobrze obsznany z użyciem trokara.

Gdy wzięcie się zaraz z początku spostrzeże to łatwo można poradzić; im dłużej zwleka się z pomocą, tem trudniej. W wielu wypadkach pomaga już wlecieć krowie w gardło litr wody z dodatkiem dwóch łyżek amoniaku, który powinien być zawsze w takich wypadkach w zapasie. Zamiast amoniaku można użyć także łyżkę nieparzonego sproszkowanego wapna na butelkę wody. (Wapno na ten wypadek przechować należy sucho sproszkowane w słoju szklanym zatkany dobrze, by się nie psuło; korek słoja winien być oblaný lojsem lub woskiem). Wpędzenie nagie w wodę, a także oblanie zimną wodą grzbietu i brzucha, przepędzenie i ugniatanie brzucha i lewej słabiny mocno obydwoma rękami, już nieraz w cięższych wypadkach pomaga do odejścia wiatrów; przyciem trzeba założyć krowie w pysk knebel drewniany lub powrósto, grube żelazkami. Jeszcze pewniejszym środkiem jest rura żelazkowa; gładką rurę ze stalowego drutu skręconą, okrytą miękką skórą lub gutaperką, opatrzoną końcu metalową gałką i trzciną do przetykania.

Tę rurę wpuszcza się przez gardło do żołądka, w którym gazy się gromadzą. Bydło ustawia się przednimi nogami wyżej, a głowę podnosi się do góry, aby pysk był nieco wyżej grzbietu. Pysk trzeba otworzyć, wazując knebel drewniany, przedziurawiony i zawieszając sznur poza rogami. Przez knebel wpuszcza się rurę powoli i potem zaraz wyciąga się z niej trzcinę. Natychmiast wiatry z sykaniem przez rurę uchodzą, a odcięcie ustępuje. Jeżeliby rura zatkała się treścią żołądkową to trzeba ją znowu przetkać trzciną. Ustawienie bydła przednimi nogami wyżej jest ważnem żeby się operacja ta udała.

W żołądku zbierają się gazy, czyli wiatry w górnej części, a na dole jest treści żołądka. Jeżeli krowa stoi równo, to rura zatyka się zaraz paszą i wiatrów nie wypuści, gdy jednak krowę ustawimy wyżej, to rura dosięgnie tylko wiatrów, które też zaraz wychodzą. W każdej wsi przynajmniej jedna taka rura być powinna, a u każdego zamężniejszego gospodarza koniecznie, bo to środek łatwy i dość pewny.

Jakie ziola lekarskie zbierać należy.

Z powodu moich artykułów przedrukowanych w piśmie, tak warszawskich jak i prowincjonalnych, otrzymuję bardzo liczne listy z zapytaniami: co zbierać, komu sprzedawać i jakie są ceny na ziola lekarskie. Zapytania nadchodzą ze wszystkich zakątków kraju. —

Przy tem, zanim list otrzymam i odpowiedź nadejdzie, już pewne rośliny do zbioru przeminają, a czekać na nie trzeba rok cały; zamieszczam przeto w „Gazecie Gospodarskiej“, potrzebne w tej sprawie wiadomości, prosząc różne pisma, poruszające sprawę roślin lekarskich, o przedrukowanie ich.

Przedewszystkiem ziola, mające służyć do lekarskiego użytku, muszą być w porze właściwej zebrane, co właściwie dla roślin lekarskich jest najważniejsze, czyste — to znaczy bez domieszek obcych, czyli innych ziól i śmieci, ładnie według zasad wysuszone, a więc

możliwie bez zmiany pierwotnego koloru (tylko mak polny i słaz leśny zmieniają zawsze barwę na fioletową), a w razie potrzeby skrajania, wykonać to równo, drobno i starannie.

Kogo poważniej sprawa zbioru ziól lekarskich interesuje, ten musi zaznajomić się z treścią mojej książeczki „Podręcznik dla zbierających ziola lekarskie“ wyd. III., gdzie są również zamieszczone i podobisny roślin, wprawdzie jednym kolorem odbite, ale przy jednoczesnym opisie rośliny, zupełnie wystarczające.

Ponieważ każdy pracuje dlatego, aby praca opłacała, i tak być powinno, przeto wymagać się trzeba jeszcze następujących zasad przy zbiorze:

1) Nie rozpraszać się na dużą liczbę artykułów, ale starać się zrobić jeden, dwa, lub kilka, leoz zato w większej ilości, gdyż kilkanaście ziól, zebranych podobnie trudno zbyć i wogóle nabywca lekceważy taki towar.

2) Przy zbiorze brać zawsze pod uwagę oddalenie zbytu i kosztu przesyłki pocztą, koleją czy też przez okazję, obliczając sobie, czy posiadany artykuł przy danej ilości, korzystniej wysłać tą lub inną drogą.

3) Szczególnie początkujący trzymać się powinni listy niżej podanej, gdyż wielu zraża się, nie poprawiając popełnionych błędów.

4) Nie zbierać ziól masowo, na każdym kroku i po całym kraju rosnących, gdyż ich dostarczą najbliższe okolice np. Warszawy, dowożąc je pełnymi wozami —

5) Po skończonym sezonie ziól nie wytrzymywać gdyż wiele z nich przez złe przechowanie straci na wartości, a wogóle odbiorcy zapatrzą się zawczasu w dostateczną ilość.

6) Przesłać pocztą próbki zebranych ziól do Towarzystwa popierania produkcji roślin lekarskich (Warszawa, ul. Kopernika 30) z określeniem posiadanej ilości, a Towarzystwo włądzi sprzedaż.

Wyszczególnię ziola zalecane do zbioru, przede wszystkim dla początkujących, z podaniem cen przypuszczalnych, które otrzymać można z dostawą do Warszawy.

Kwiat Jasnoty Białej (głuchej albo martwej pokrwyli) nie ugniatać przy zbiorze, wysuszyć doskonale w słońcu, a gdy wyschnie, dobrze ugnatać w jakimś naczyniu albo woreczku. Cena hartowa wynosi 9—10 zł. z 1 kg.

Kwiat Ojerni albo Tarniny, rwany z kielichami i ogonkami (całemi paczkami); wysuszyć można w słońcu. Cena zł 2 za 1 kg.

Kwiat Konwalji, rwany tak krótko jak sięgają kwiaty, suszyć szybko w słońcu. Cena 8—9 zł. za 1 kg. —

Kwiat Bru, zwanego Bzowiną, Bzem suchnącym, Bzem jagodowym (o czarnych jagodach), zrywać tylko świeżo rozkwitły całemi kwiatostanami, po obeschnięciu rosy albo zawieszać, albo cienko rozpościerać w miejscach ciepłych i przewiewnych, np. na strychach lub też poddaszach, bezwzględnie unikając słońca, gdyż zczernieje i na straci wartości. Po wysuszeniu osmyknąć z grubych szypulek (z badyli) i składać do worków, ubijając. Po wysuszeniu powinien się mało zmienić w kolorze. Cena za ładny bez wynosi 1,50—2 zł za 1 kg.

Kwiat Rumianku prawdziwego (posiada białe płatki brzegowe, dno kwiatowe po przekrajanu puste, a przy tem zapach). Obficie rośnie w dzikim stanie w okolicach: Łęczyca, Sochaczowa, Piotrkowa, Grodna i na Pomorzu. Rwać kwiat główki krótko t. j. z małym ogonkiem (szypulką), o ile możliwości młode, suszyć szybko w słońcu, a w braku tegoż, rozpościerać na ziemi na strychu w pustych spichrzach, na podłodze, płachtach, papierach, betonie, byle nie na glinianej polepie,

aby nie męszal się z piaskiem i grudkami gliny. Przy zbieraniu w koszach nie ugniatać, gdyż się zagrzewa i potem rozkrusza. Pakować w worki ugniatając. Cena za ładny towar m. w. 2,50—3 zł. za 1 kg.

Kwiat Lipy — zbierać zaraz po rozkwitnięciu razem z błotnistym listkiem (przykwiatkiem) i suszyć w cieniu, aby nie stracił zielonkawego odcienia. Cena 1,50—1,80 zł. za 1 kg.

Kwiat Dziewanny — właściwie zbiera się tylko same korony kwiatowe, bez kielicha. Oskubywać po obeschnięciu rosy i natychmiast suszyć, rozpościerając cienko na słońcu. Jeżeli jednego dnia nie wyschnie, wieczorem zabrać do młazkania, a rano znów na słońcu rozpościć. W braku słońca suszyć na stryżkach, rozpościerając papiery, jeśli niema podłogi drewnianej. Przy zbieraniu kwiatu nie ugniatać w koszach, gdyż się łamią, a następnie czernieje. Prawidłowo wysuszona dziewanna powinna być piękno żółtego koloru i dlatego musi być zaraz po wysuszeniu doskonale ubijana w skrzyniach wysłanych papierem, bezwonnymi beczkami lub też blaszankach. Kto może, niechaj ją prasuje w cegielki, wagi 1/4 kg., owija w papier napejony parafiną i układa w skrzynię stawiając takowe w suchym miejscu. Za piękną dziewannę łatwo dostać można 3 nawet 4 zł. za 1 kg. —

Kwiat Pomornika górnego (Arnika) Krajiną pomornicką jest Podkarpacie i nasze Kresy Wsch. dnie. Jest to roślina drobna, mająca rozetkę tępih liści przy ziemi i głęboką łodyżkę kwiatową) pospolicie z jednym tylko kwiatkiem (kwiatogłówka). Do lekarskiego użytku wyzykuje się te właśnie kwiatogłówki, odrzucając kielich (kielichookrywa) i doskonale je wysusza. Po wysuszeniu praktycznie jest nagrażać dzieła nad gorącemi węglami, dla zabezpieczenia od owadów. Płaci się 2—2,50 zł. za 1 kg. Kwiaty przekwitające i posiadające nasiona są bez wartości.

Co do kwiatu Chabru albo Bławatka — używa się tylko piórka i środek czyli wszystko co jest modre, a kielichookrywa nie ma wartości. Chaber powinien być zbierany tegoż dnia, kiedy rozwinie kwiaty, gdyż parodniowy kwiat przy suszeniu bieleje i traci wartość. Suszyć należy bardzo szybko na ramach obciążonych muslinem albo papierem ustawiając je w słońcu, a po dokładnem wysuszeniu trzeba go ubijać podobnie jak dziewannę. Dobry towar nie może mieć domieszki białych płatków i płaci się za 1 kg. 5 zł. —

Rosiczka okrągłolistna — rośnie na błotach i mokrych łąkach, szczególnie tam gdzie masowo porasta biały mech. Najlepszy gatunek towaru daje rosładka, gdy dopiero zacznie wypuszczać główki kwiatowe, albo zbiera się i później. Jeżeli ma już nasiona, to należy je osmyknąć i rozproszyć, żeby rośliny nie wyniszczać. Zbierać bez mechu, suszyć w cieniu przy bardzo cienkim rozpościeraniu na podłodze albo papierach i oczyścić z domieszek obcych. Cena za ładną rosiczkę wynosi 7—8 zł. za 1 kg.

Sporysz — wyrasta na kłosach żyta i może być zbierany około żniw albo też przy czyszczeniu umiłowanego ziarna. Powinien być cały, nie połamany.

Trzeba go doskonale wysuszyć, zsypać do worków i odstawić, aby nie stoczyły go mole. Cena 3 niekiedy 5 zł. za 1 kg.

Maliny leśne — zbiera się gdy już są zupełnie dojrzałe, ale jeszcze twarde (nie leją się.) Natychmiast po zbiorze powinny iść na suszarnię, aby straciły chociaż połowę wilgoci, a następnie mogą być досуszane na słońcu, aby świeżem miejscu na suszarni opróżnić. Kto nie ma suszarni, może suszyć w piecach chlebowych, należy jednak unikać przypalenia. Ładne maliny płacone są po 6—7 zł. za 1 kg.

Zarodniki Widłaka. Widlak nosi w rozmaitych okolicach kraju różne nazwy; kołtun, kabimur, dziełaza, dzieżaga itd. Rośnie po lasach, a wszyscy go znają z powodu opłania jego długimi i zielonemi uzdami stołów wielkanocnych (wyrwanie do tego celu widłaku powinno być surowo wzbronione, gdyż rychło doprowadzi do wyćpienia tej cennej rośliny). Widlak w sierpniu dostaje widlastych kłosek, które, gdy są już w dotknięciu pełne i twarde, mogą być zbierane. Należy ucinąć je nożykiem, a następnie rozłożyć na wielkich, posklejanych papierach i wysuszyć np. na strychu. Z kłosek wypada śliski, żółty proszek i stanowi przedmiot naszych zabiegów. Proszek ten oddziały zsyplujemy do torb z mocnego papieru i wkładamy do worków. Cena 9 do 10 zł. za 1 kg. —

Szyszki chmielowe — do browarów kupowany jest tylko chmiel z plantacji, lecz do lekarskiego użytku, doskonale nadaje się dziki, wyrastający w sadach, zarosłach i w lasach. Zbiera się główki gdy mają już wewnątrz brunatnawy proszek, suszysię i pakuje do worków. Cena 1 50 zł. za 1 kg.

Owoc róży polnej — w wielu miejscowościach róża rośnie masowo i można jej dużo zebrać. Zebrany owoc należy wydrążyć (oczyścić z ziarenek) i wysuszyć w piecach chlebowych, bez przypalenia. Cena około 2 zł. za 1 kg.

Korzeń Wilczyzny ciernistej. Wilczyzna ciernista jest ziołem wieloletniem, rośnie po suchych pastwiskach i przy drogach, jest silnie koloną i kwiaty ma podobne do groszku, różowo liljowe, przy tem odór przy rozwarciu wydaje nieprzyjemny. Wczesną wiosną lub też w jesieni wykopuje się korzeń, obmywa w wodzie, kraje go bardzo drobno i suszy (można w piecach chlebowych). Za suchy i ładnie skrajany dostać można 1,50 zł. za 1 kg.

Pączki brzożowe (zbiera się pączki liściowe nie zaś kotki). Zbierać należy gdy, dobrze nabrzmieją i mają pękać. Po prostu pociąga się ręką od góry ku dołowi i w ręce zostanie garatka, bez potrzeby obcinania gałązek. Zebrane pączki trzeba wysuszyć w piecu chlebowym albo na suszarni, strzegąc się niedosuszenia, gdyż będą pleśnieć i tężnąć, a wtedy nikt ich nie zechce kupić. Cena wynosi 2 — 2 i pół zł. za 1 kg.

J. Biegański.

O uprawę kukurydzy w Polsce.

Profesor Mikułowski — Pomoraki, zwiedziwszy szereg gospodarstw rolnych w Stanach Zjednoczonych przypatrzywszy się tam uprawie nader pożytecznej rośliny kukurydzy, zachęca do przeprowadzenia prób z uprawą jej w Polsce dla ustalenia korzyści, które moźnaby także u nas z uprawy kukurydzy osiągnąć. U nas udaje się kukurydza prawie wszędzie, jednakże sadzi się ją przeważnie nie w celach użytkowych tylko w ogrodach jako roślinę egzotyczną i ozdobną. Ameryka północna ma klimat ostrzejszy jak Polska a jednak tam stanowi kukurydza jedną z najważniejszych roślin użytkowych, dzięki te mu, że wyprodukowano odmianę odporną na ostrość klimatu.

Kukurydza jest rośliną bardzo plenna, a wymagająca stosunkowo nie dużo składników mineralnych w glebie, odporna na posuchę, nie wylega w razie silnych opadów połączonych z silnem nawiezieniem, rolę

pozostawia po sobie czystą, wymaga bowiem podobnej obróbki jak burak i dlatego jest dobrym przedplonem dla jarzyn. Sieje się ją w maju a sprząta pomiędzy żułwami a wykopkami czyli w bardzo korzystnym okresie dla gospodarzy. Dojrzała nie wysypuje się z kłosów. Jako pasza przedstawia kukurydza wysoką wartość, a w Rumunii i na Węgrzech zastępuje zboża chlebowe. Wobec tylu korzystnych czynników przemawiających za uprawą kukurydzy, nie wątpliwy, że zainteresują się nią organizacje rolnicze i Instytuty naukowe i zbiorowemi siłami przeprowadzą doświadczenia w tym kierunku.

Produkcja nasienia lucerny.

Ogół rolników polskich wyznaje zasadę, że jedynie lucerna pochodzenia francuskiego wydać może u nas dobre rezultaty. Tymczasem badania prof. Zaleskiego i Kuznowskiego w Paławach oraz p. Markowskiego (Gazeta Rolnicza nr. 21) wykazują, że uprzedzenie do produkcji krajowej jest niesłuszne i lucerna pochodzenia krajowego jako lepiej przystosowana do warunków lokalnych, wydaje plony wyższe.

Podobne doświadczenia przeprowadzono w Danii i przekonano się wyższości odmian krajowych. Oczywiście nie wszędzie hodować można nasienie lucerny i dlatego tylko tam zaleca się stosować zasadę samowystarczalności, gdzie nasienie rzeczywiście dobrze dojrzewa.

Na zbiór nasienia nadaje się najlepiej lucernik wy-czerpany, ponieważ po jednorocznym zbiorze nasienia nie można liczyć na dobre zbiory następne a także osłabia się znacznie zbiór paszy zielonej. Wyluszczenie nasion jest procedurą dość trudną: zagranicą używają do tego maszyn specjalnych, u nas oczywiście trzeba się posługiwać młóckarnią, puszczoną wolno, ewentualnie należy przepuszczać strąki dwa razy przez maszynę. Zaleca się młócić przy silnym mrozie. Co do selekcji lucerny, to i ta procedura nie jest zbyt łatwa, ponieważ trudno odnaleźć na lucerniku rośliny o znamionach typowych, a po zatem lucerna ma skłonność powrotu do typu mniej plennego. Największej pomocy w selekcji udziela przyroda sama, bo w czasie mrozów giną rośliny najsłabsze a pozostają tylko silne i zdrowe.

Emil Schayer.

Zwierzęta i ptaki pożyteczne i szkodniki.

Dzięki nieświadomości ludzi, przeważnie miesza się pojęcia i stworzenia pożyteczne uważane są często jako szkodliwe i odwrotnie.

Do najpożytniejszych zwierząt ssących należy grupa nietoperzy czyli gacek (ohir optera) mianowicie: gacek wielkouch (vespertilio murinus), podkomieć i inne ciepłą niezliczoną ilość owadów, które są ich wyłącznym pożywieniem. Ludzie gaczkami się „brzydzą“ i obmawiają je, że się zaplątują we włosach na głowie i powodują koltun. Nie potrzeba objaśniać, że to oszczerstwo z palca wyszane. Gacki zamorskie, jak ka long (pteropus edulis) i inne są szkodliwe, zjadają owce i jak twierdzą podróżnicy, wypijają śpiącym lu-

dziom i bydłu krew. Wśród gryzoniów znaleziony bardzo wielkich szkodników i bardzo pożytecznych.

Do bardzo pożytecznych należy jaś (erinaceus europeus) żywiący się wyłącznie owadami pomawiany niesłusznie o kradzież owoców. Powiadają, że nabija je na kolce i niszczy do nory, to jest nieprawda, jaś owoców nie jada. Również pożytecznym jest kret (talpa europea), który niszczy pod ziemią moc dżdżownic i innego robactwa. Obecnie starają się uczeni udowodnić, że dżdżownice mimo, że podgryzają korzonki roślin są bardzo pożyteczne, ponieważ wylaząc na powierzchnię ziemi czynią otwory, przez które wchodzi powietrze i orzeźwiają ziemię czyniąc ją pulchną. Nie w tem prawdy, nie wiadomo, też, czy kret niszcząc robaki jest pożytecznym czy, szkodliwym. Ogrodnicy niechętnie go widzą ponieważ sypiąc kretowiska, niszczy on kwiaty, natomiast w sadach jest on bardzo pożyteczny, na polach mniej.

Do gryzoniów należą myszowate (muridae): szczury wędrowne (mus decumanus) i szczury szare (mus rattus), myszy domowe (mus domestica) i polne (hypudacus arvalis) wszystko to są straszne szkodniki, które tępiać należy na każdym kroku. Tępia je koty, tresowane łaski, foxteriery, ratlery, węże, bociany, truczny mysie, zarazki wszelkiego rodzaju i łapki, ale szkodniki te tak się szybko mnożą, że niemożliwe jest je wytępić. Wywiórki, (sciurus vulgaris) do gryzoniów należące, są raczej szkodliwe niż pożyteczne, żywią się orzechami, buczyną, niszczą pączki drzew i krzewów, obgryzając korę.

Rodzina zajęcowatych (leporidae) jest pożyteczną, zajmając (lepus timidus) jako smaczna pieczeń, a pobraniec jego królik (lepus cuniculus) hodowany w najrozmaitszych rasach należy do najpożytniejszych zwierząt. Liczna rodzina drapieżców, czy kotów, czy psów, czy kun — to sąci wielcy szkodnicy, z mordku żyjący, tylko utaskawione i w zwierzęta domowe zamienione np. psy domowe (canis domestica) kot domowy (felis domestica). Inne większe zwierzęta, jak jedzokopytowe, racicowe it. d. to przeważnie zwierzęta pożyteczne lub nawet bardzo pożyteczne, jak np. świnia domowa (sus scrofa domestica), bydło rogate, świaczoza krowa (vacca) i inne nie czynią szkód, chyba dzięki polach. (Dokończenie nastąpi).

Ułatwienie przy sprzedaży soli bydłcej.

W celu powiększenia zbytu soli bydłcej skażonej, ze względu na doniosłość stosowania jej na potrzeby rolnictwa oraz z uwagi na potrzeby gospodar ki solnej, ministerjum skarbu, rozszerzając dotychczas obowiązujące w tej sprawie przepisy, upoważnia b'uro sprzedaży soli bydłcej skażonej po uprzednim wplya ceniu należności za te wysyłki, wzgl. na kredyt, gdy zamówienie pochodzi od firmy, korzystającej już z kredytu w biurze, bez żądania od zamawiającego ze strony władz skarbowych zaświadczeń. Celem umożliwienia władzom skarbowym posiadania ewidencji osób i firm, zamawiających tę sól i stwierdzenia, czy takie ułatwienie sprzedaży soli bydłcej nie stanowi dla ludzi niezamierzonych zachęty do nadużyć i sprzedawania tej soli zamiast czystej, należy równocześnie z wydaniem z rządzenia wysyłki, zawiadomić najbliższe miejsce odbioru tej soli urząd lub inspektorat, względnie oddział kontroli skarbowej i skierowanie pod dawnym adresem przesyłki soli.

Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Kosidewski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego,” w Chojnicach.